Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 10 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 150. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 4 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	3·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Polski niema po stronie Francji.

CO PISZĄ W PARYŻU Z OKAZJI GENEWSKIEJ MOWY MIN. BECKA.

Paryż, 3. 6. Wedle doniesień prasy francuskiej z Genewy przed odjazdem do Londynu sir J. Simon miał wyrazić wobec Barthou zapewnienie, że **stanowisko zajęte przez min. Barthou na konferencji rozbrojeniowej w żadnym wypadku nie wpłynie na dalszy rozwój przyjaznych stosunków francusko-angielskich.** Mimo to prasa francuska jest zdania, iż w środę dojdzie do decydującej walki. Ze sprawozdania korespondentów genewskich przebija jednak stosunkowo daleko posunięty optymizm.

Dzienniki uważają, że strona francuska (Francja — Mała Ententa — blok bałkański — Rosja sowiecka i Turcja) jest solidarna i zdecydowana. Stanowisko Polski, wyrażone na ostatniem posiedzeniu komisji głównej przez ministra Becka spotyka się z krytyką. Pertinax w „Echo de Paris" stwierdza, że mimo podróży min. Barthou do Warszawy, Francja doznała ze strony Polski nowego rozczarowania. Min. Beck zupełnie jasno unikał jakiejkolwiek wzmianki o bezpieczeństwie, a wobec kwestji paktów wzajemnej pomocy zajął wprost stanowisko negatywne. Dalej Polska nie wyrównała naprężenia z Czechosłowacją, a w Bukareszcie robi co może, aby doprowadzić do rozbicia Małej Ententy.

——oo——

Minister Goebbels przybędzie do Polski.

Warszawa, 3. 6. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, iż w ciągu bieżącego miesiąca projektowany jest przyjazd do Warszawy ministra Rzeszy niemieckiej dr. Józefa Goebbelsa. Celem przyjazdu min. Goebbelsa do Warszawy jest wygłoszenie odczytu na temat aktualnych zagadnień Trzeciej Rzeszy.

Prawie 8 milj. bez pracy w St. Zjedn.

Waszyngton 3 czerwca (PAT). National Industrial Conference Board w ostatniem swem sprawozdaniu podaje liczbę bezrobotnych w kwietniu na **7.907.000**. Oznacza to zmniejszenie się o przeszło 40 proc. ilości bezrobotnych w porównaniu z liczbą 13.203.000 bezrobotnych notowaną w marcu r. 1933.

——•——

STRAJK WŁÓKNIARZY W AMERYCE ODWOŁANY.

Waszyngton, 3 czerwca (PAT). W przemyśle tkackim między przedstawicielami robotników a pracodawcami doszło do porozumienia, wobec czego **niebezpieczeństwo strajku, wyznaczonego na 4 czerwca zostało ostatecznie zażegnane.**

Ogromne rozmiary klęski posuchy w Stanach Zj.

Waszyngton, 3. 6. (PAT). Program natychmiastowej akcji pomocy, opracowany przez prezydenta Roosevelta, dla rolników stanów środkowych i zachodnich, którym z powodu suszy grozi ruina, ma wejść bezzwłocznie w życie. 5.476 tys. dolarów jest już do dyspozycji i zostanie rozdzielone między 10 stanów najbardziej dotkniętych klęską. Nie ulega wątpliwości jednak, iż uchwalone zostaną jeszcze znacznie wyższe kredyty dodatkowe.

Senator Shipstead wyraził opinję, że kredyty w wysokości 200 milj. dol., o które rząd zamierza w najbliższym czasie prosić kongres, będą niewystarczające. Sądzi on, że na akcję pomocy dla dotkniętych klęską suszy trzeba będzie mniej więcej około jednego miljarda dolarów.

——oo——

Zakończenie obrad elektryków polskich.

Kraków, 3. 6. W ostatnim dniu walnego zgromadzenia elektryków polskich w Krakowie, odbyły się prace sekcji ogólno-elektryfikacyjnej. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu wyjechali do Wieliczki na zwiedzenie salin, wieczorem odbyło się posiedzenie dla załatwienia spraw formalnych, na którem po zatwierdzeniu przepisów i norm elektrotechnicznych, dokonano wyboru prezydjum i członków zarządu Stow. Elektryków Pol. Prezesem wybrany został prof. J. Obrębalski, dyr. dozoru kotłów w Katowicach, pierwszym wicepr. b. min. inż. Alfons Kuehn, drugim wicepr. prof. Tadeusz Czaplicki. Na tem obrady zakończono.

——•——

Uchwały Walnego Zjazdu Harcerstwa Polskiego.

Odbył się w Wilnie Walny Zjazd Harcerstwa Polskiego pod przewodnictwem wojewody Dra Grażyńskiego, z udziałem ministra WR. i OP., Jędrzejewicza i wiceministra ks. Żongołłowicza. Zjazd uchwalił następujące jednomyślnie powzięte uchwały w związku ze zmianą statutu:

1) Rada Naczelna uchwalając nowe brzmienie statutu **działała w granicach udzielonych jej kompetencyj.**

2) Projekt statutu Z. H. P. **nie narusza podstaw ideologji harcerskiej, opartej na służbie Bogu, Polsce i bliźnim.**

3) Wychowanie młodzieży harcerskiej **opiera się na zasadach nauki Chrystusa.**

——oo——

Krakow — góry Atlasu.

Polska wyprawa górska do Marokka.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża z Krakowa wyprawa w góry Atlasu w Marokku. Wyprawę zorganizowała sekcja turystyczna Pol. Tow. Tatrzańskiego: w podróż wybierają się znani taternicy z Krakowa, Warszawy, Poznania i Zakopanego, a to: **B. Chwaściński, dr. J. Dorawski, J. Golcz, dr. L. Górski, mgr. St. Groński, inż. Kiełpiński, Z. Korosadowicz, dr. K. Piotrowski, J. Szczepański i J. Wojnicz.**

Celem obecnej wyprawy jest zbadanie i zwiedzenie centralnego Atlasu Marrakeszu; według opracowanych planów uczestnicy wyprawy zwiedzą najpierw masyw Dżebel Tubkal, najwyższej góry Atlasu — 4.225 m., masyw Ounkrime i Likvumt, następnie masyw Aulime, a wreszcie najmniej znany masyw Ait Mogoun. Wszystkie te góry posiadają szereg szczytów niewidzianych jeszcze przez człowieka.

Wyprawa znajduje się pod protektoratem wicemin. inż. A. Bobkowskiego, a Państw. Urząd Wych. Fizycznego przyczynił się do jej sfinansowania. Wyprawę doprowadził do skutku komitet, na którego czele stoi jako przewodniczący honorowy prof. Walery Goetel.

Zawieszenie w urzędowaniu dyrektora gimnazjum we Lwowie.

„Kurjer Lwowski" donosi, że dyrektor gimnazjum VI we Lwowie, Artur Kopacz, należący do czwartej brygady, zawieszony został 30 maja w urzędowaniu. Zawieszenie to związane jest z rewizjami, jakie przeprowadzili niedawno w tem gimnazjum wizytatorzy kuratorjum lwowskiego pp. Jus i Weryński. Dyr. Kopacz, pozostając na stanowisku kierownika kursów maturycznych Zw. Legjonistów, **nie przekazywał właściwej kasie wpływów wpisowych, nie wypłacał pensji nauczycielom i w ten sposób zawisł znak zapytania nad sumą 5.000 zł. Ponadto są jakieś niedokładności w kasie gimnazjalnego Czerw. Krzyża.** „Kurjer Lwowski" dodaje, że **dyr. Kopacz nie po raz pierwszy wchodzi w nieporozumienie z kasami publicznemi,** gdyż głośną była swego czasu sprawa jego na stanowisku kierownika semin. żeńskiego w jednem z miast Królestwa. P. Kopacza, aranżera różnych obchodów i akademij, popierała pewna posłanka lwowska.

Mussolini, Hitler, Greta Garbo... radnymi w Rzeszowie.

„Wick Nowy" przynosi następujące „curiosum" wyborcze z Rzeszowa: W jednym z obwodów wśród kartek wyborczych w czasie obliczania wyniku wyborów znaleziono kartkę z następującemi nazwiskami: 1) Benito Mussolini, 2) Adolf Hitler, 3) Dolfuss, 4) Greta Garbo.

TABLICA KU CZCI ŻEROMSKIEGO W STOLICY.

Warszawa, 3 czerwca (PAT). Dziś o godz. 11 nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Stef. Żeromskiego, wmurowanej w gmach Domu Ludowego im. Stefana Okrzei, przy ul. Ogrodowej 39/41.

Sport.

Wisła — F. C. Preussen 1:1 (1:0).

Pierwsza połowa tego spotkania ciekawa i stojąca na poziomie ligowym. Przeważała w niej Wisła, w której grało tylko graczy ligowych (reszta pojechała do Siedlec). Prowadzenie dla Wisły zdobywa już w 2 minucie **Jędrzejczyk.**

Po przerwie goście z niemieckiego Śląska przychodzą coraz częściej do głosu, zwłaszcza, że Wisła puchnie, i wyrównują w 25 minucie, nie bez winy bramkarza Wisły **Seylhubera**. W ostatniej minucie Wisła przestrzeliła karnego (Lubowiecki). — Rogów 3:1 dla Wisły. Publiczności nie wiele.

Porażki krakowskich ligowców.

Ub. niedziela była dniem klęsk piłkarstwa krakowskiego. Tylko **Wisła** wygrała w Siedlcach ze **Strzelcem 3:0**. Cracovia natomiast uległa w Warszawie **Polonji** 2:1. Przegrała również w Katowicach mecz z **Ruchem Garbarnia 7:4**. W Krakowie **Podgórze** uległo **Warszawiance** 3:2 (1:0).

Inne wyniki ligowe przedstawiają się następująco: W Łodzi **Warta** pokonała ŁKS. 2:0. We Lwowie **Pogoń** wygrała z **Legją** 1:0.

WŁOCHY I CZECHOSŁOWACJA FINALISTAMI.

Piłkarskie mistrzostwa świata dobiegają końca. Odbyły się półfinały, w których **Czechosłowacja** pokonała **Niemcy** 3:1, a **Włochy** wygrały z **Austrją** 1:0.

W finale spotkają się **Włochy i Czechosłowacja.**

——oo——

W BIEGU ULICZNYM dokoła plant, na trasie około 3 i pół klm., o nagrodę Kurjera, zwyciężył ślązak **Orłowski** w czasie 11 min. 52.2 sek. przed **Fiałką.**

ADMIRA wiedeńska grała z reprezentacją Śląska (drugi garnitur) pokonując ją 5:3 (2:1).

W PIERWSZYM DNIU MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH w Warszawie triumfowali jeźdźcy polscy. W konkursie otwarcia w serji I. zwyciężył Polak por. **Gutowski**, w serji II. kpt. **Ruciński**, a dopiero w serji III. **Niemiec Holst**.

——oo——

Zjazd Zjedn. Chrześć.-Społ. na Małopolskę Wschodnią.

Lwów, 3 czerwca (Tel. wł.). Dziś odbył się tutaj zjazd Zjednoczenia Chrześcijańsko-społ. na Małopolskę Wschodnią, w którym wzięli udział także przedstawiciele t. zw. Chrześc. Demokracji Małopolski Wschodniej (ks. pos. Szydelski, sen. Thullie i Makarewicz). Ogółem **w zjeździe wzięło udział 172 delegatów, którzy przybyli z około 40 miejscowości.** Organizacja posiada obecnie swe koła, lub też mężów zaufania w przeszło 100 miejscowościach Małopolski Wschodniej przyczem połowa z tego powstała w ciągu miesięcy kwietnia i maja. Zjazd zagaił poseł prof. Bryła, przewodniczył prezes Tyszka z Warszawy. **Referaty wygłosili ks. pos. Szydelski i p. Kwiatkowski.** Wybrano zarząd w składzie: p. **Kwiatkowski, pos. prof. Bryła, pos. ks. Szydelski.** W zjeździe brali udział i Rusini, których pewna część należy do organizacji.

Ks. kard. Bertram przeciw pogaństwu.

Berlin, 3. 6. „Katholisches Kirchenblatt" publikuje list pasterski kard. Bertrama, biskupa wrocławskiego, zawierający bardzo ostrą krytykę „niemieckiego ruchu wyznaniowego". Kard. Bertram występuje szczególnie przeciwko teorjom uzależniającym wyznanie od rasy. Ks. kardynał pisze m. in.: **Walka, którą prowadzić musimy, skierowana jest przeciwko nowemu pogaństwu**, a potępiając to pogaństwo zauważa, iż zdanie: „Rzekł głupi w sercu swojem niemasz Boga" — odnieść należy nietylko do zwolenników bezbożnictwa w Rosji, ale również do nowoczesnych wrogów Boga w Niemczech.

——oo——

Z pobytu ks. prym. Hlonda w Paryżu.

Paryż, 3. 6. (PAT). Ks. prym. kard. Hlond w towarzystwie sekretarza ks. Wojciechowskiego udał się do Saint Chapelle, gdzie zwiedził wystawę „Męka Pańska w sztuce francuskiej". Imieniem ministra oświaty przyjął kard. Hlonda dyr. muzeum Verne w towarzystwie członków instytutu Michona i Jamota, konserwatorów Louvru i in. osobistości.

——oo——

EMIGRANCI NA MSZY ŚW. OD[illegible] PRZEZ KS. KARDYNAŁA.

Paryż, 3. 6. (PAT). Dziś rano ks. prymas Hlond odprawił w bazylice Serca Jezusowego na Montmartre uroczystą Mszę św., na której byli obecni: ambasador Chłapowski, szereg wybitnych osobistości z kolonji polskiej we Francji oraz liczne rzesze emigrantów.

——:ooo:——

ŻNIWO ŚMIERCI WSKUTEK UPAŁÓW.

Waszyngton 3 czerwca (PAT). Fala panujących tu upałów w ciągu ostatnich 3 dni spowodowała około 30 wypadków śmierci. Donoszą o szerzeniu się ciągle zaraz, wywołanych suszą.

——•o•——

PRZED UZNANIEM SOWIETÓW PRZEZ M. ENTENTĘ.

Paryż, 3 czerwca (PAT). „Oeuvre" twierdzi, że w poniedziałek, dnia 4. b. m., państwa Małej Ententy zapowiedzą uznanie Sowietów.

——o——

BURZA ZATOPIŁA 200 STATKÓW RYBACKICH.

Seul, 3. 6. (Korea). PAT. Szalejąca burza u zachodnich wybrzeży Korei zatopiła około 200 statków rybackich. Na wybrzeżu wyłowiono zwłoki 50 ofiar. Sądzą jednak, że zginęło znacznie więcej ludzi.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 4: Franciszka Carac., Kwiryna m.
Wschód słońca 3.19, zachód 19.49.
Długość dnia 15 godzin i 42 min.
Wtorek 5: Bonifacego b., Walerji i Doroteusza.
Wschód słońca 3.18, zachód 19.50.
Długość dnia 15 godzin i 43 min.

OBROŃCY Z URZĘDU MORDERCÓW Z UL. POTOCKIEGO. Ponieważ żaden z adwokatów nie chiał się podjąć obrony bandytów z ul. Potockiego, sąd wyznaczył obrońców z urzędu, a to: dr. Augustynka, dr. Jana Pardla i dr. Stuhra, adwokatów z Krakowa. Rozprawa przeciw Bobrzeckiemu, Dońcowi i Schenkirzykowi odbędzie si w polowie czerwca przed sadem przysięgłych.. Czerwcowa kadencja sądu przysięgłych rozpoczyna sie z dniem dzisiejszym rozprawa przeciw Minie Reiter i tow. oskarżonym o komunizm. Dnia 5, 6 i 7 odbędą się trzy rozprawy o komunizm; w dniach 12—15 bm. stanie przed sadem dr. Maurycy Pufeles (komunizm), a 18 bm. rozpocznie się proces przeciw mordercom z ul. Potockiego.

4-LETNI PODRZUTEK. Na ul. Miodowej pozostawiła jakaś kobieta chłopca lat około 4 liczacego, poczem zbiegła. Dziecko oddano do Miejskiego Żłóbka, zaś za matką prowadzi się poszukiwania.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Sulkowski".

Wtorek 5 czerwca „Firma". (Gośc. wystąpią M. Modzelewska i St. Jaracz.

Środa 6 czerwca. „Firma". Gośc. wystąpi M. Modzeleswska i St. Jaracz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: A. L. 14 zatonęła.
ŚWIT: Nad przepaścią (Przygody podróżników).
APOLLO: „Miłość w Szanghaju".
SZTUKA: I. „Baroud", II. „Czeluskin".
SŁONKO: Burza o brzasku.
UCIECHA: Przyjaciele i kochankowie.
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać".
ADRIA: Biała lilja.
BAGATELA: Bohaterska Dwójka.
ATLANTIC: Klub Gentlemanów (Clive Brook) i Kon i Kelly w tarapatach.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA (4—7 bm.): „Piękny Gigolo".

STEFAN JARACZ i MARJA MODZELEWSKA W KRAKOWIE. Jutro we wtorek rozpoczyna w teatrze im. J. Słowackiego gościnne występy zespół warsz. Teatru „Nowa Komedja". Odegrana będzie głośna komedja M. Hemara pt. „Firma", w której wystąpią w rolach głównych znakomici artyści Stefan Jaracz i Marja Modzelewska.

——oo——

Z Walnego Zebrania Zrzeszeń Urzędniczych.

Dnia 27 maja odbyło się Walne Zgromadzenie Zw. Zrzeszeń Urzędniczych Woj. Krak. w obecności upełnomocnionych delegatów, w lokalu Zw. Kolejowców.

Przewodniczący dr. Krajewski otworzył zebranie witając delegatów, poczem poświęcił odpowiedni ustęp tym, którzy odeszli na zawsze, a to śp. radcy sądowemu dr. **Rożańskiemu,** dyr. **R. Zawilińskiemu,** oraz inż. **J. Bobilewiczowi** których zasłużona dla Związku pamięć uczcili obecni przez powstanie.

Następnie dyr. **Górka** przedstawił obszerne sprawozdanie z zabiegów Związku Zrzeszeń około zabiegów Związku Zrzeszeń azweu. cP koło **obrony najżywotniejszych spraw urzędników czynnych i emerytów, oraz wdów i sierót** a to tak na terenie Centrali Warszawskiej, jak u Rzadu i Sejmu.

Inż. **Stekel** przedstawił sprawozdania kasowe, które na wniosek komisji rewizyjnej przyjęli zebrani do wiadomości, uchwalając ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Po przeprowadzonej dyskusji przystąpiono do wyborów, które dały wynik następujący — wybrano przez aklamacje prezesem prof. dr. **J. Krajewskiego,** wiceprezesami: dyr. J. Górkę, dr. J. Regułę, sekretarza Uniw Jag., oraz F. Wałowskiego, naczel. sekretarza Sądu Apel. Po wyborze Komisji rewizyjnej, w skład której weszli: E. Hartman, J. Muszyński, dr. H. Matus, Fr. Rudol, i Wł. Białoń, a zastępcami pp. T. Kwapniewski i A. Wałęga, oraz Sądu polubownego w składzie dr. J. Muczkowski, dr. A. Sowilski i Mgr. O. Niedziałkowski, a na zastępców pp.: St. Szczurowski i St. Salwiński, i zatwierdzenie delegatów szczególnych organizacyj do Związku, zgłoszono szereg wniosków, które przekazano nowemu Zarządowi do rozpatrzenia i załatwienia.

„Dzień spółdzielczości" w Krakowie.

Wczoraj, w sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego w Krakowie odbyła się z okazji „Dnia spółdzielczości" akademja, poświęcona uczczeniu zasług śp. dra Fr. Stefczyka, twórcy spółdzielczości rolniczej w Polsce. Nad podjum przybranem zielenią i tęczowemi sztandarami spółdzielczemi, widniały portrety śp. **Stefczyka,** b. prezydenta Rzpltej **St. Wojciechowskiego** i obecnego prezydenta **Ign. Mościckiego.** Na sali, oprócz przedstawicieli władz i reprezentantów ruchu spółdzielczego, widać było **wiele mundurów wojskowych. P. Karol Kostka,** dyrektor Patronatu Spółdzielni Rolniczych w Krakowie wygłosił referat o znaczeniu dnia spółdzielczości i o rozwoju tego ruchu na ziemiach południowo-zachodniej Polski.

Zkolei p. **St. Godecki,** wizytator kuratorjum szkolnego w Poznaniu mówił o wychowaniu spółdzielczem, zaś przedstawiciel spółdzielczości wojskowej przedstawił nadzwyczaj korzystne wyniki, jakie osiągnęły organizacje spółdzielcze, tworzone w wojsku od r. 1922, na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Na terenie Krakowa istnieją obecnie 23 wojskowe spółdzielnie spożywców i 1 mieszkaniowa oficerska, zaś podoficerska jest w toku organizacji. Ogółem wojsko posiada 268 spółdzielni spożywczych, funkcjonujących mimo kryzysu dobrze. Osiągnięte zyski obracają one na cele wychowawcze, oświatowe i sportowe w wojsku.

Akademję uzupełniły produkcje wokalne p. Marji Pieńkowskiej, artystki opery i muzyczne orkiestry 20 p. p.

Zawodnicy powietrzni wrócili szczęśliwie do Krakowa.

Na lotnisku w Rakowicach odbył się wczoraj popołudniu finał lotu okrężnego po Polsce południowo-zachodniej. Przy wielkiem zainteresowaniu licznie zgromadzonej publiczności (przybyło 12.000 ludzi) nadlecieli kolejno zawodnicy, poczem odbyło się ich grupowanie na podstawie zdobytych punktów.

Pierwszy przybył inżynier Drzewiecki z Warszawy na RWD6. Następnie **bracia Chałupnicy z Krakowa na RWD5.** Na miejscu 3 i 4 uplasowali się **Witakowski i Orzechowski** (Łódź) **na RWD5.** Piąte miejsce zajął **Onoszko z** Warszawy (RWD5), szóste zaś **Markowski** ze Lwowa (RWD8). Ostatnie miejsca zajęli zawodnicy: ze Śląska, Wilna, Warszawy i Krakowa. Punktacja znana będzie w nocy.

Pilot **Kulpiński** z Krakowa miał **defekt w motorze** i wylądował w Zabierzowie. Lotnik i maszyna wyszli z przygody cało.

Mimo dość pochmurnej pogody, na lotnisku w Rakowicach odbyły się ponadto interesujące **popisy lotnicze.** Najpierw odbyło się efektowne **lądowanie w kole** przy zamkniętym gazie. W czasie tej próby uszkodził samolot pilot **Markowski** ze Lwowa tak, że musiał się wycofać z dalszych zawodów (uszkodzone podwozie). Następnie zawodnicy ruszyli do wyścigu w czworoboku: lotnisko, Kopiec Krakusa, Kopiec Wandy, Kopiec Kościuszki. Wyścigu nie punktowano i nie ustalano pierwszego miejsca. Nastąpiły potem popisy akrobatyczne **trójki myśliwskiej 2 p. lotn.,** dalej start balonu „Mościce", oraz próby z szybowcami.

Wieczorem, po popisach, publiczność syta wrażeń, wróciła autobusami do miasta.

——oo——

Uroczyste zebranie T. N. S. W.

W związku ze stuleciem „Pana Tadeusza" krakowskie koło TNSW. odbyło onegdaj uroczyste zebranie którego głównym punktem był referat **prof. Uniw. dra Stanisława Pigonia** pt. „Słońce nad Soplicowem". Wykład utrzymany na wysokim poziomie wzbudził wielkie zainteresowanie. Zwrócił uwagę fakt, że prócz członków **odnowionego koła liczącego obecnie przeszło 100 członków,** w zebraniu wzięli udział także liczni kandydaci z ogromnem zainteresowaniem śledząc znakomite wywody mówcy. Po akademji rozwinęła się dyskusja, która stwierdziła rewelacyjny fakt, iż szumnie zapowiadane t. zw. **„sejmowe" wydanie „Pana Tadeusza" pojawi się zaledwie w ilości 6.000 egz. w cenie po 6 złotych,** co czyni je niedostępnem dla szerszych warstw społeczeństwa.

W posiedzeniu gospodarczem przewodniczący podał do wiadomości że **Koło TNSW. dotąd nie zdołało odzyskać swego inwentarza i funduszu z rąk poprzedniego zarządu.** Największe zaniepokojenie wywołała sprawa funduszu pośmiertnego, którego wydania zarząd poprzedni odmawia rzekomo ze względów formalnych. Wielkie zainteresowanie i uchwały wywołały pewne bolączki szkolne, jak przedewszystkiem **sprawa wygórowanych opłat i mundurów. W sprawach tych zarząd podejmie niezwłocznie interwencję u władz w porozumieniu ze związkiem komitetów rodzicielskich.**

Ś. p.

Ks. Franciszek Romański

Jubilat, Kanonik, Radca honorowy i Proboszcz parafji w Królówce,

urodzony w 1857 roku zmarł po krótkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami dnia 3-go czerwca 1934 roku.

Pogrzeb odbędzie sią dnia 6-go czerwca 1934 roku w Królówce.

Księża Kondekanalni.

Formularze Ubezpieczalni Społecz.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie komunikuje iż: Wypełnianie wszelkich formularzy dla Ubezpieczalni winno być dokonywane przez pracodawców **dokładnie i we wszystkich rubrykach** przy zwróceniu specjalnej uwagi na wypełnienie zgłoszenia o wstąpieniu do pracy w rubryce: „zgłoszony do ubezpieczenia pracował poprzednio".

Oddanie do Ubezpieczalni niedokładnie wypełnionych formularzy narazi pracodawcę na nieprzyjęcie tychże przez Ubezpieczalnię, co w konsekwencji pociągnąć może dla odnośnego pracodawcy ustawowe rygory karne.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie, prosi również **pracodawców,** aby na wszystkich pismach wnoszonych do Ubezpieczalni. wzgl. na czekach PKO. przy wnoszeniu opłat, podawali właściwe swe konto, **ubezpieczonych,** zaś by przytaczali nadany im przez Ubezpieczalnię numer nowych legitymacyj.

——oo——

Nowa sanacyjna organizacja akademików.

„Gazeta Polska" donosi o zwołaniu pewnego kongresu (!) „Korpusu Lechitów" w Warszawie na niedzielę 3 bm. Kongres ma trwać 3 dni, a jego zadaniem jest „powołać do życia — czytamy w organie sanacji — tę organizację.

Jeszcze więc jedna powstaje organizacja młodzieży akademickiej. Organizuje ją p. **Ewert.** Charakterystycznem, jest, że się zwołuje „kongres" organizacji, która dopiero ma być „powołana do życia".

Katastrofa kolejowa w Niemczech.

Berlin 3 VI. Na stacji Stolberg w Nadrenji wydarzyła się wczoraj wieczór nowa katastrofa kolejowa. Wjeżdżający pociąg osobowy wjechał na pociąg towarowy, przyczem kilkanaście wozów osobowych i towarowych uległo zniszczeniu **Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Wedle oficjalnego komunikatu 7 podróżnych odniosło rany. Straty materjalne są** bardzo duże.

TERMINY PODRÓŻY MIN. BARTHOU DO BIAŁOGRODU I BUKARESZTU.

Paryż, 3 czerwca. (PAT). Agencja Havasa donosi: Minister Barthou uda się z oficjalną wizytą w dniu 20 czerwca do Bukaresztu, a następnie dnia 23 czerwca do Białogrodu. W obu stolicach pobyt ministra Barthou potrwa trzy dni podróż ta będzie rewizytą za wizytę ministra Titulescu i min. Jewticza w Pryżu.

Wizyta ministra Jewticza w Paryżu ustalona została na 11 lub 12 czerwca.

Powrót Barthou do Paryża z wizyty w obu stolicach nastąpi 28 bm.

IRLANDJA ZA ROK BEZ SENATU.

Dublin 3 czerwca. (PAT). **Senat odrzucił 33 głosami przeciwko 15 uchwalony przez izbę projekt ustawy o zniesieniu senatu** w wolnem państwie Irlandzkiem. Pomimo tego projekt **ustawy wejdzie automatycznie w życie** po upływie 1 roku.

PROCES O WIELKIE NADUŻYCIA W KIJOWIE.

Moskwa 3 czerwca (PAT). W odbywającym się obecnie w Kijowie procesie 29 oskarżonych **o wielkie nadużycia w tamtejszych państwowych instytucjach handlowych i gospodarczych zasiadło na ławie oskarżonych 13 wybitnych miejscowych komunistów.** Dziś przewód sądowy zamknięto. Wyrok oczekiwany jest jutro.

LUDZIE I ZWIERZĘTA PADAJĄ Z UPAŁOW

Londyn 3 czerwca wedle doniesień z Bombaju południowo-wschodnie wybrzeże Indyj nawiedzone zostało katastrofalną falą upałów, które pociągają z sobą liczne ofiary. W mieście **Ellore, gdzie notowano wczoraj w cieniu 47 stopni C. zmarło na ulicy 8 osób wskutek udaru słonecznego. W Masulipatan pada na ulicach masami ptactwo i zwierzęta. Liczne są także ofiary w ludziach.**

25.000 DOLARÓW ZA GŁOWĘ DILLINGERA.

Waszyngton 2. 6. Senat aprobował ustawę, przeznaczającą 25.000 dolarów na nagrodę za ujęcie bandy Dillingera.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BENGALJI.

Londyn, 3 czerwca. **Miasto Muzaffarpur położone w północno-bengalskiej prowincji Patna nawiedzone zostało nowem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło wielkie zniszczenie.** Wielka ilość domów została zniszczona. Ludność w panice opuściła miasto i w ten sposób uniknęła niebezpieczeństwa. **Po trzęsieniu ziemi nawiedził miasto katastrofalny huragan, który do**pełnił zniszczenia. Dotychczas ofiar w ludziach nie zanotowano.

Echa wyborcze.

Wybory radnych w Żabnie.

Z Żabna piszą nam:

Wybory do rady miejskiej w Żabnie w dniu 27 maja potoczyły się utartym torem. Najpierw z inicjatywy starosty zabiegano **o wystawienie listy kompromisowej.** Leżało to w interesie sanacji, kóra na tutejszym terenie liczy „aż 31 członków". Nie mniej apetyty co do mandatów posiadają nieproporcjonalnie duże, bo **wszyscy członkowie sanacji ubiegali się o mandaty.** Brakło tylko **wyborców.** Po zerwaniu rokowań kompromisowych o wspólną listę, pozostało im dla dopięcia swych zamysłów tylko jedno wyjście. Osiągnęli go zwykłemi w takim wypadku metodami. Mając bowiem w swem ręku cały aparat wyborczy, poszli po linji najmniejszego oporu. Poprostu **unieważnili listę katolicką z księdzem proboszczem na czele,** skupiającą przy sobie około 75 proc. ogółu wyborców. — Triumf więc był nielada: bez wystrzału pokonano bezbronnego wroga. Zwykła większość komisji wyborczej zadecydowała o unieważnieniu listy, nie dopuszczając szerokich sfer wyborców do uczciwego wypowiedzenia swej woli w drodze głosowania. Na placu wyborczego boju, pozostała jedyna lista sanacji, która osiągnęła pełne zwycięstwo, wśród humorystycznych epizodów, tarć, ambicji poszczególnych matadorów. W ten sposób Żabno goszcząc w swych murach 34 członków BBWR. potrafiło wprowadzić do Rady miejskiej wszystkich swych członków, z czterema żydami dla okrasy, katolicka jednak grupa mieszkańców pozostała bez przedstawiciela w magistracie ; wie dobrze, komu to zawdzięcza.

Rada miejska Zakopanego bez... górali.

Skończyły się wybory do Rad miejskich, które wywołały wiele rozgorączkowania i niepokoju wśród społeczeństwa. Chcę tutaj tylko zwrócić uwagę na sytuację, w jakiej znalazło się Zakopane po nowodokonanych wyborach. Nie wchodzę tu w sferę takiej lub innej partji, abstrahuję, od tego czy ta lub owa partja ma słuszność a tylko z zupełnie objektywnego stanowiska, pragnę dorzucić parę uwag.

Do nowo ukonstytuowanej Rady miejskiej w Zakopanem **nie wszedł ani jeden góral,** a to z powodu — jak orzekła komisja, — że **żaden góral nie umie pisać i czytać po polsku.** Dziwne to są motywy, gdyż góral był dotąd uważany za najinteligentniejszego chłopa w Polsce. Chwaliło się jego bystrość umysłu, szybkość orjentacji i t. d. Gdzie się to wszystko w jednym dniu podziało.

Jeszcze nie dziwiłbym się, gdyby to powiedziano za czasów ś. p. Chałubińskiego, który odkrywał dzikich górali nie widzących nigdy szkoły. Jedynie sama natura i groźne turnie uczyły ich żyć. Ale od tego czasu dużo upłynęło wody w bystrzańskim potoku i w Zakopanem założono szkoły, aby dać możność popisu zdolności góralskiej. Z biednej wioszczyny zakopiańskiej rozwinęła się potężna stolica zimowych sportów, kwitnie i nabiera a raczej chce nabrać manier wielkomiejskich. Szkoła powszechna poczerniała już stojąc tyle lat, druga na zasięg miastowy buduje się — a niema górala inteligentnego, któryby mógł radzić w Radzie miejskiej swego rodowitego miasta?

Co gorsza jednak, oto listę na której czele stał ks. dziekan J. Tobolak skreślono. Dlaczego? Chyba nikt nie przypuści, aby pisać nie umiał. Przecież to człowiek, który zżył się z Zakopanem, nie jest dzisiejszym, wie dobrze, jakie ma potrzeby i niedomagania Zakopane. Pragnie, aby w niem było dobrze. Zna psychikę czy to inteligenta czy prostego górala. Nie może Go nikt posądzić o mieszanie się w targi polityczne.

Ale niestety z bólem w sercu trzeba stwierdzić, że zapomniało się o góralach, że są w Zakopanem gazdami i winni mieć w Radzie miejskiej swoich przedstawicieli. Zato żydzi mają swoich radnych. Żyd przecież musi być wszędzie, ale góral poco. Można śmiało rzec, że przeszły czasy, gdy się górala szacowało, jako specjalny typ trzeźwego Polaka. Dziś zamiast podchodzić na wyżyny, opada w dół w rolę jakiegoś pachołka żydowskiego, którego wodzą za nos, gdzie tylko potrzeba. Ale głosu żadnego nie ma.

W Zakopanem wyrosło nowe pokolenie nie górali, lecz ceprów różnego rodzaju.

W. Czuj-Smreczyński.

Radjo.

Wtorek 5 czerwca 1934.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 11.50 Program na dzień bież.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.20 Płyty: 13.55 Transmisja z Warsz., 16.00 Koncert z Poznania: 17.00 Transmisje z Warsz 18.45 „Stary Kraków": 19.00 Rozmaitości, komunikaty: 19.10 Program na dzień następny: 19.15 Wspomnienie o Wiedniu (z płyt); 19.50 Wiadom. sportowe z Warsz.: 19.56 Wiadom. sportowe lokalne: 20.00 Transm. z Warsz.;

Lwów, (1345) G.: 18.55 Kącik harcerski; 19.00 Rozmaitości.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 6.35 Płyty: 6.40 Gimnastyka: 6.55 Płyty: 7.05 Dziennik poranny: 7.10 Płyty: 7.20 Chwilka pani domu: 7.25 Program na dzień bieżący: 11.57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteor.; 12.10 Koncert zespołu salon.; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Program dla dzieci młodszych: 13.20 Płyty: 13.55 „Z rynku pracy": 14.00 Wiadom. o eksporcie polskim: 14.05 Wiadom. gospodarcze; 16.00 Koncert z Poznania: 17.00 Skrzynka PKO.: 17.15 Recital fortepianowy: 18.00 Odczyt turystyczno-krajoznawczy: 18.15 Recital śpiewaczy: 18.45 Pogadanka lotnicza: „Ostatnie zdobycze lotnictwa"; 18.55 Kronika harcerska: 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień następny: 19.15 Płyty; 19.50 Wiadom. sportowe; 20.00 „Myśli wybrane": 20.02 Recytacje poezyj; 20.12 O operze „Marja" Statkowskiego mówić będzie prof. St. Niewiadomski; 20.25 „Marja" — opera Statkowskiego (ze studja); w przerwie I. Dziennik wieczor.; — w przerwie II. Wiadom. rolnicze: 23.00 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 18.50 Kronika harcerska: 19.00 „Stulecie Pana Tadeusza".

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

T. TRILBY. 45

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego **Zofji Skolimowskiej.**

Okrzyk zwycięstwa, wróg czuje się pewny siebie.

Dobrze to wiedziałem, i choćby mi pani zaręczyła nawet, że Dozia nie chciała ze mną jechać, nie mógłbym jej uwierzyć.

Z jednakim wciąż spokojem, — dziw co niebezpieczeństwo może z nas uczynić — mówię dalej:

— W obecnej chwili istotnie Dozia jest w ręku pana. Bardzo łatwo wytłumaczył pan małej Francuzeczce, że za parę lat ojczyzna stanie się czczem słowem. Międzynarodowość, pokój powszechny; to piękne marzenia ludzkości, które pozostaną zawsze jeno w sferze marzeń, póki będziemy mieć Niemców na tej ziemi. Ucieszył się pan gdy mu powiedziałam, że to nie Deniza zdradziła wasze plany i pomyślał pan sobie: „Jakaż niedorzeczna ta pani de Serigny, dotychczas nic nie wiedziałem a ona mię objaśnia. Lecz widzi pan rozmyślna jest ta głupota i powinna właśnie zdradzić panu mą siłę.

— Siłę pani? doprawdy, nie rozumiem.

Bezczelny śmiech towarzyszy jego słowom, jakaż byłaby uga wypoliczkować tę twarz!

— Zrozumie pan zaraz: jestem na wszystko gotowa, słyszy pan na wszystko, byle nie dopuścić do wyjazdu Denizy z panem.

— Może pani przeszkodzić dzisiaj temu wyjazdowi, można Denizę zamknąć, uwięzić, ustrzec, lecz rodzice nie mają prawa więzić dzieci, więc jutro, czy za miesiąc odzyskam Denizę, ręczę pani za to.

— Ja zaś ręczę panu, że nigdy nie będzie pan mężem Dozi.

— W jaki sposób przeszkodzi pani naszemu związkowi?

— Powiem panu zaraz. Musi pan przedewszystkiem wiedzieć, że Dozia nie jest zamknięta, ani też pod strażą i mogła popołudniu u Maddy rozmawiać całkiem swobodnie z siostrą pana, która jej powtarzała ostatnie polecenia pańskie: Auto ambasady ma przyjechać dziś wieczorem po nią, wagon ambasady jest zarezerwowany a paszport gotowy, widzi pan, że Francja ma dobrą policję.

Jakkolwiek baron jest opanowany, nie może ukryć wściekłości. Kuleczka prowadzi walkę i mam wrażenie, że ją wygra.

— A teraz, skoro pan sobie tego życzy, powiem panu w jaki sposób przeszkodzę temu małżeństwu. Spojrzyjmy spokojnie na sprawę. Proszę wspomnieć przeszłość, nad którą się nie chcę rozwodzić. Wie pan jak wiele rzeczy nas dzieli, wystarczy parę nazw: Marna, jedyne wasze zwycięstwo, którego nie umieliście wyzyskać. Potem nastąpiło Verdun, oraz druga Marna, tak silna, potężna, że po paru miesiącach naszej ofenzywy, musieliście się poddać. Usłuchaliśmy was, nie puściliśmy naszych żołnierzy, którzy, oni zkolei, chcieli wtargnąć do waszego kraju. Tak, panie, zlitowaliśmy się nad zwalczonym wrogiem. Nie spuszcza pan głowy, myśli pan że przed 1914-ym był rok 1870, Sedan, zajęcie przez was Paryża. Jesteśmy więc skwitowani. Nie panie, gdy pomijając zwycięstwa i klęski, pozostają zawsze nasi staruszkowie, uwięzieni, zamordowani, nasze wsie spalone, domy zrabowane. Pozostaje podstępna, krecia walka, jaką przeciw nam prowadzicie, odkąd stan wojenny ustał, odwet, do którego się gotujecie, nie śmie pan zaprzeczyć. A więc wszystko nas dzieli, czy pan wreszcie rozumie?

— Nie, pani. Niemiec — skoro już pani czyni mi ten zaszczyt przypomnienia mi, że należę do narodu największego w świecie, — Niemiec nie będzie nigdy zwyciężony, a jeśli dozna porażki, nie upada na duchu, jak to pani słusznie zauważyła, gotuje się do odwetu. Dzisiaj zwyciężyła pani, jutro nadejdzie mój odwet. Dozia połączy się ze mną, jestem tego pewny.

— Rzeczywiście, boję się, przyznaję, — śmiej się pan z mej szczerości, — że Dozia będzie chciała połączyć się z panem. Lecz, przykro mi to powiedzieć, chcę raz na zawsze skończyć teraz z panem a skoro nie ma widoków na polubowne załatwienie sprawy, zdradzę panu projekt który powzięłam przewidując pańską odmowę.

— A zatem słucham pani.

— Gdyby nie brak czasu, panie baronie von Klupp, starałabym się odkryć co właściwie porabia pan we Francji i czy naprawdę jesteś pan attaché, zajmującym się jedynie sprawami ambasady.

— Czy nie jestem szpiegiem, chce pani powiedzieć?

— Pozwól pan przypomnieć sobie, że kraj pański zawsze ich nam nasyłał, naturalne więc, że o tem pamiętamy, lecz powtarzam, muszę działać szybko i nie miałam czasu zebrać potrzebnych dowodów, pozostaje mi zatem tylko jedna droga.

Baron Klupp, pewien swego, z pogardą dla kobiety, jak sądzi, mało inteligentnej, zapytuje mnie:

— Jakaż to, zechce mię pani objaśnić.

— Tak zechcę.

Wydobywam z kieszeni mały browning i pokazuję go:

Wstaje nagle i przestaje żartować, **kobiety bywają niebezpieczne.** Podnoszę się równocześnie, opieram o drzwi i mówię:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

Rozkosze motocyklu.

Zakopane w maju.

Wczesna wiosna tegoroczna zachęca nas do uprawiania letnich sportów już od kilku tygodni. Gdy w roku ubiegłym o tej porze jeździło się jeszcze na nartach w wyżej położonych partjach górskich a o kajaku nikt nie myślał, bo umarzłby na wodzie. — teraz gra się od dawna w tenis, pływa po Wiśle, urządza zawody na Dunajcu i wyprawy graniowe.

Upośledzona pod względem dróg Polska spycha niestety na plan ostatni sport samochodowy. Ci nawet, którzy byli szczęśliwymi posiadaczami aut. pooddawali prędzej czy później numery rejestracyjne, albo za bezcen pozbyli się ulubionych maszynek czyto z powodu nadmiernych podatków, czy właśnie beznadziejnego stanu polskich szos. Nieledwie na palcach możnaby policzyć zapalonych automobilistów. którzy trzymają jeszcze swoje wozy. szanując je i używając „od święta“. Pozostały małe, zwinne, mniej wymagające i tańsze motocykle.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z właściwej wartości i użyteczności tego szybkiego rumaka, który zwłaszcza jako solówka oddaje nieocenione usługi. Jazda motocyklem dostarcza nam tych samych emocyj i wrażeń co auto, a jest mniej luksusowa: maszynka, jest o wiele tańsza. lżejsza, praktyczniejsza. Auto wymaga szofera. motocykl obsłuży sam kierowca. Auto zużywa 12—18 litrów benzyny na sto kilometrów. motor z przyczepką 5—7. bez wózka 3—5. Podatek od motoru jest kilkanaście razy mniejszy niż od auta. Zużycie dwóch czy trzech opon i to dużo mniejszych. zamiast czterech automobilowych — też trzeba wziąć pod uwagę. Podczas gdy auto wymaga garażu, obszernego miejsca. wygody. mały motorek zadowoli się byle dróżką, byle daszkiem, stanie sobie skromnie przy krawężniku. a na byle skręcie zawróci na miejscu, pchany mocną dłonią właściciela.

Cóż za radość. gdy taka mała zwinna maszynka ciągnie trzecią przenośnią po stromych serpentynach do Morskiego Oka czy na Obidowej, gdy silny motor w nikłem ciele warczy i huczy, aż go trzymać trzeba. gdy po najgorszych dziurach, glinie czy kamieniach pływa. jak mały okręcik. drwiąc sobie z bezdroży.

Jeśli chodzi o wybór maszyny, lepiej zawsze zdecydować się na większą i silniejszą, zwłaszcza jeśli chodzi o teren górski. Wprawdzie solówki o pojemn. cylindra 350 i 500 cm. ciągną po równinie doskonale a nawet na stromiznach dają sobie doskonale rady, — ale jazda we dwie osoby na siodłach nie jest przyjemna i mniej bezpieczna. nie mówiąc o prawdziwych torturach, jakie znosi na tylnem siodełku ta druga ofiara dziurawej drogi. Siodełko to bowiem. umieszczone na tylnem kole, trzęsie bez miłosierdzia. Widzi się nieraz zapalone motocyklistki. towarzyszące w ten sposób kierowcy: aż żal patrzeć jak je wytrząsa twarde siodełko, jak je obsypuje kurz lub obryzguje błoto. Są to nieraz bohaterskie wysiłki utrzymania się na posterunku, kończące się conajmniej stłuczeniem „na kwaśne jabłko“. Jeździłam sama na takiem siodełku szosą do Morskiego na wiosnę, kiedy rozbita mrozami i roztopami droga była jednym szeregiem dziur. Zdawało mi się, że duszę ze mnie wytrzęsie, ale sportowiec nie może narzekać, trzeba zaciąć zęby... i dojechać z honorem.

Niesłychanie wygodnie i miło jedzie się w przyczepce. która niesie i kołysze jak łódeczka na miękkich resorach. Ponieważ siodełko kierowcy jest też dobrze resorowane, obie osoby cieszą się wygodą. Z motocykli z przyczepką najwięcej używane i bezapelacyjnie najlepsze są Harleje. dowód choćby w tem, że ich wyłącznie używa wojsko, poczta, policja. Zwłaszcza modele 1.200 cm. o sile 16 koni. są maszynami znakomitemi i nie do zniszczenia. wytrzymałe na najgorsze tarapaty. pokonujące bez wysiłku największe góry. pewne i wygodne. Lepiej poświęcić paręset złotych więcej na naprawdę dobrą maszynę, niż kupić cobądź i potem dokładać ciągle na nowe części i remonty.

Ze wszystkich Nortonów. B. M. W. Rudge'ów. Arielów. B. S. A., A. J. S'ów, Motosacoche'ów, Indjan'ów i innych najlepiej we wszystkich krajach spisuje się Harley—Davidson.

Mamy zaszczyt posiadać tę poczciwą maszynę od lat pięciu. Zrobiła około 50.000 kilometrów. Nietylko natyrała się po najokropniejszych dziurach i bezdrożach. wożąc niejednokrotnie nie dwie. ale trzy i cztery osoby. — ale woziła nas po takich gliniastych wąwozach. że koła oblepiały się mazią ziemną po same wachlarze, a motor dymił. wył. grzał się. — i nie ustawał. Nieraz było miejsce dla motoru a zabrakło dla przyczepki. która balansowała nad rowem. Nieraz starte „do imentu“ gumy luzowały zupełnie na śliskiej szosie. Lał na niego ulewny deszcz i rozpryskiwały się z pod kół wody bajor wiosennych. Gonił po lodzie i śniegu i kamieniach. nosił nas po Polsce i zagranicy. A wciąż zawsze wierny, poczciwy. niewymagający. ulubiony jak przywiązany pies.

W jeździe motocyklem jest coś z prawdziwego sportu, bez wygód. bez rozpierania się w wygodnej limuzynie. Wiatr, deszcz czy upał leją się na odkryte głowy motocyklistów. Nie straszne im „nawalenie kichy“. gdy godzinami trzeba babrać się po łokcie przy robocie nad gumą. Nie straszny defekt, jeśli umieją go naprawić. Gdy braknie benzyny w szczerem polu lub lesie. cztery mocne ręce pchają lekką maszynkę do najbliższej wsi. gdzie spragniony rumak pije „mieszankę“ ze smakiem. W byle gaju, na byle łące postój. wypoczynek. miejsce śniadania czy obiadu. W pierwszej napotkanej rzece mycie siebie i maszyny. skurzonej z dalekiej drogi. Niezależnym się jest od rozkładu jazdy. stacyj i czasu. Motocyklista jest wolny jak ptak w lesie i cały świat szeroki śmieje się do niego.

Więc gdy wyschną wiosenne szosy. gdy przygrzeje mocno słońce. w właścicielach maszynek budzi się chęć do pędu w daleki kraj i nim jeszcze siądzie na siodełku, gra mu już w uszach pieśń motoru, ulubiony akompanjament do przebiegających jak na taśmie filmowej, widoków.

Nie bójmy się złych dróg i trudów! Sport motocyklowy hartuje i krzepi. napełnia entuzjazmem i radością. Nie pozbywajcie się sportowcy swoich maszynek. lecz przeciwnie nabywajcie je i zamieńcie raczej konną jazdę lub tenis na rozkosze motocyklu.

Daje on bowiem jak i narty możność szybkiego pokonywania dużych przestrzeni i poznawania świata, który kryje w sobie tyle, tyle różnych cudów!

Marja Sandoz.

Kolejka w Tatrach

mosty i cudzoziemcy a „I. K. C.“

W N-rze 145 I. K. C. br. w zakończeniu artykułu, opiewającego rozkosze luksusowych hoteli i kolejki linowej na Zugspitze w Bawarji znajdujemy następujący ustęp: ..... Zakopane i Tatry mogłyby być takim samym magnesem dla turystów zagranicznych, jak Garnisch-Pantenkirchen i Zugspitze. ale na to trzeba rozsądnej polityki turystycznej. konieczny jest komfort nowoczesny dla podróżnych i schroniska po europejsku urządzone!“

Na tej samej stronie Kurjera w artykule o międzynarodowych zawodach kajakowych na Dunajcu czytamy następujący opis wrażeń automobilowych z Pienin: „Most. I znowu napis: „Pojazdom mechanicznym ponad wagę 350 kg. przejazd wzbroniony“: Takie napisy znamy już na pamięć. Widzieliśmy je przed każdym mostem. To jeszcze nie wszystko. Przed każdym mostem przed Szczawnicą czytalimy i przed każdym mostem za Szczawnicą czytać będziemy napis: „Pasażerowie autobusów wysiadać“... A przecież cudzoziemców jest sporo. właśnie choćby z racji międzynarodowych zawodów“.

Mimowoli nasuwa się pytanie: Co ma większe znaczenie dla turystów z zagranicy, kolejka na Kasprową i hotele w głębi Tatr, czy utrzymanie mostów w stanie odpowiednim do użytku? Ile mostów na Podhalu możnaby odbudować za cenę kolejki linowej?

Upór „kolejkowców“ z I. K. C. jest istotnie zadziwiający!

Nowe aparaty nurkowe



oddano ostatnio do użytku załodze angielskich łodzi podwodnych. Pozwalają one na przebywanie pod wodą przez dwie godziny. Aparat ten służy w stanie wydętym jako przyrząd do pływania. Angielska admiralicja przypuszcza, że wprowadzenie tych nowych aparatów zmniejszy ilość nieszczęśliwych wypadków w katastrofach łodzi podwodnych.

KS. WALENTY GADOWSKI. 4

Wspomnienia z Tatr.

(Gawęda biwakowa).

MAŁY SPÓR O MORSKIE OKO.

Raz wyszedłem sam z M. Oka na Rysy. Spotkałem tam gromadkę Bawarów i dwóch akademików z Budapesztu. Wdałem się z nimi w pogawędkę i zeszliśmy razem do Stawu Popradzkiego na obiad. Przy stole jeden z akademików robi uwagę: „Już teraz M. Oko przejdzie w nasze ręce. Zaprowadzimy tam europejskie stosunki“. (Właśnie sąd polubowny rozstrzygał sprawę państwowej przynależności M. Oka). Pomyślałem sobie. że ani ja, ani on. nic tu nie zaważymy. więc niema racji się sprzeczać — i zagadałem o czem innem. Za chwilę jednak mój medyk wraca ponownie do tego tematu i zapytuje, co ja o tem sądzę. Odpowiedziałem. że nam Polakom bardzo zależy na posiadaniu M. Oka. „Przecież to tylko 600 morgów kamieni“ rzekł medyk.

„Dla was to proste kamienie. a dla nas resztka Ojczyzny polskiej. Jesteśmy w położeniu człowieka. którego ograbiono z wszystkiego. a nakoniec chcą mu nawet zabrać bieliznę. Czyż nie będzie bronił jej do ostatniego? Bardzo ubolewam, że dla wzbogacenia obcokrajowca (Prusaka Hohenlohego) wszczęliście ten spór. Dotąd Węgrzy cieszyli się u nas wielką sympatją. Świadczą o tem nietylko liczni ochotnicy polscy w r. 1848. ale i pieśń burszowska:

„Węgier. Polak. dwa bratanki.
I do korda — i do szklanki.“

(Przerwali mi okrzykiem: Brawo! Eljen!).

„Teraz może się to całkiem zmienić. Niema jeszcze u nas agitacji przeciw Węgrom: czekamy na orzeczenie sądu. Wiem już jednak o dwóch stowarzyszeniach. których członkowie dali sobie słowo, że nie będą sprowadzali wina od Węgrów“.

„Toby było barbarzyństwo“. zawołał medyk.

„Jakie barbarzyństwo? Czyż za własne pieniądze nie wolno mi kupować tam, gdzie chcę?“

„Ależ my chętnie zrezygnujemy z M. Oka! Zatrzymajcie je sobie, a bądźmy nadal przyjaciółmi“.

„Najchętniej“. odpowiedziałem. I podaliśmy sobie dłonie.

Gdy medyk odszedł na chwilę. zapytałem jego towarzysza, czemu on tak nagle sąd swój zmienił. Odpowiedział: „Jest synem właściciela winnicy“.

Niebawem medyk-ów ukończył chlubnie studja. ożenił się z córką właściciela Westerowa i urządził to uzdrowisko na skalę europejską. Był to dr. Michał Guhr († 1933). gorący odtąd przyjaciel Polaków. Na jego zaproszenie gościłem raz u niego z 12 uczniami. Zażądał od osoby tylko po 20 groszy dziennie. czyli tyle. ile musiał zapłacić za pranie pościeli. Odtąd omijałem rozmyślnie Westerów. bo nie miałem sposobności do zrewanżowania się. a nie chciałem wyzyskiwać przyjaźni. Dopiero w sierpniu r. 1918, nie mogąc z kilku towarzyszami znaleźć noclegu w Kolbachu. ani w Szmeksach. bo wszystko zajęli oficerowie-inwalidzi i magnaterja węgierska. rad nierad już po 9-tej wieczór zgłosiłem się w Westerowie. Portjer oświadczył. że niema miejsca. Dałem mu swój bilet. aby zaniósł właścicielowi uzdrowiska. Za chwilę przybiegł dr. Guhr. powitał nas serdecznie i zapewnił. że miejsce znaleźć się musi. Jakoż usunął kelnerki na strych. opróżnił jedną łazienkę. zainstalował nas. ugościł i zaprowjantował. co w czasie wojennym wiele znaczyło. A co chwilę przypominał naszą rozmowę na Rysach i przy Popradzkim Stawie. Cześć Jego pamięci![1])

SKARBY ZBÓJNICKIE W DOLINIE KESMARSKIEJ.

Zwiedzając Baranie Rogi. przeszedłem z Horvayem z doliny 5-ciu Stawów węgierskich do doliny stawów Kesmarskich. Wówczas była to nowość. W dolinie Dzikiej bawił mię Horvay opowiadaniem, że pewien mieszkaniec Kesmarku znalazł dokument, podający, w którem miejscu od strony Durnego są zakopane skarby zbójnickie. „Gdyby to była prawda“, dodawał. to „ów człowiek miałby się dobrze, a tymczasem on aż do śmierci klepał biedę“. Mimoto Horvay zatarzymywał się przed każdym załomem w ścianach Durnego. mówiąc: „A może to właśnie w tem miejscu?“ Walka jego krytycyzmu z chciwością wyglądała arcyzabawnie [2]).

NIEDOSTĘPNE DOBRA HOHENLOHEGO.

W Matlarach w restauracji zastaliśmy prof. Rotha z Iglawy. ówczesnego prezesa węgierskiego „Karpathenverein“. Porozmawiawszy z Horvayem. zbliżył się do mnie i wyraził życzenie, abym ową turę opisał po niemiecku do ich rocznika. Zgodziłem się. a w zamian poprosiłem. aby mi w dyrekcji dóbr księcia Hohenlohego wyrobił pozwolenie jednorazowego zwiedzenia terytorjum Tatr zamkniętych. „To nie będzie trudno“. powiedział. Dopiero w marcu. na pisemne nalegania. posłałem ów artykulik i przypomniałem daną obietnicę. W czerwcu otrzymałem od Rotha list z wyjaśnieniem. że dyrekcja nie chciała wydać takiego pozwolenia dla Polaka, ale wydała je dla Rotha i dla jego towarzyszów. Załączył mi owo pozwolenie i zapewnił. że mogę śmiało zeń korzystać. a kontroli oświadczyć. że prof. Roth ma przeszkodę. Na tej podstawie zwiedziłem w owym sezonie wszystkie terytorja zamknięte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Czosi nazwali Westerów Tatrzańską Polanką.

[2]) Niebawem przy Baraniej przełęczy i na grobli dolnej wkuto długie łańcuchy. Szlak ten zwiedzają dość często, bo z obu stron ma wspaniałe doliny i stawy. a daje okazję do łatwego wyjścia na zwornikowy szczyt Baranich Rogów. Jest tam jednak obfitość śniegów.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fęrka.